Arolsen Archives

International Center on Nazi Persecution

#StolenMemory

stolenmemory.org/pl/

Wystarczy rozsunąć ściany, by normalny kontener morski zmienił się w niezwykłą wystawę w przestrzeni publicznej. Nasze kontenery ekspozycyjne #StolenMemory podróżują po Polsce i Niemczech.

Aby dowiedzieć się więcej o wystawie objazdowej, odwiedź stronę stolenmemory.org/pl/.

Wszystkie rzeczy osobiste, jakie mieli przy sobie więźniowie – zegarki, obrączki, portfele, biżuterię, okulary, czy zdjęcia z wypisanymi dedykacjami – były im zabierane przez nazistów, gdy tylko trafili do obozu. W 1963 r. do Arolsen przywieziono 4,7 tys. kopert zawierających depozyty. W mieście tym znajduje się najobszerniejsze archiwum poświęcone ofiarom nazistowskich prześladowań i osobom ocalałym. Zadanie zwrotu zrabowanego mienia tym, którzy przeżyli wojnę, lub ich krewnym powierzono właśnie Arolsen Archives. Zachowane przedmioty mają do opowiedzenia historie osób, do których niegdyś należały. Często są jedynymi pamiątkami po nich. W 2016 roku z dużym zaangażowaniem i pomocą ze strony wolontariuszy podjęliśmy na nowo tę detektywistyczną pracę. Dzięki wsparciu Urzędu Spraw Zagranicznych Niemiec, wystawa #StolenMemory odwiedza różne lokalizacje w Polsce, docierając również do ukraińskich odbiorców. Każdy może się przyłączyć i pomóc w zwracaniu tych przedmiotów rodzinom.

Floriane Azoulay

Floriane Azoulay,
Dyrektor Arolsen Archives

#Poszukiwani

Aresztowani i obrabowani

„Effekten” to stare niemieckie słowo oznaczające bagaż podróżny. Później określenie to dotyczyło przedmiotów osobistych, które więźniowie musieli oddawać do depozytu więziennego, a które otrzymywali z powrotem po zwolnieniu. SS stosowało ten termin w obozach koncentracyjnych, jednak po rozpoczęciu wojny w 1939 r. bardzo niewielu więźniów opuściło obozy. W Arolsen Archives znajduje się jeszcze ok. 2500 „Effekten” z niemieckich obozów koncentracyjnych. Zegarki kieszonkowe i zegarki na rękę, pierścionki, portfele, zdjęcia rodzinne i przedmioty osobiste, takie jak grzebienie, puderniczki czy brzytwy. Często było to ostatnie mienie ofiar narodowego socjalizmu, które miały przy sobie w chwili aresztowania. Pamiątki pochodzą od osób z ponad 30 krajów. Większość należała do polskich więźniów obozów koncentracyjnych. SS przechowywało przedmioty osobiste pod nazwiskiem więźnia w tak zwanych „Effektenkammer” w obozach koncentracyjnych. W obozach zagłady w okupowanej Polsce i Białorusi było inaczej: tam oprawcy zabierali przedmioty mordowanych osób i od razu je wywozili. Naziści spieniężali łupy, które również wpływały do niemieckiej kasy wojennej.

Jadwiga Janina Kantek

Poszukujemy krewnych Jadwigi Janiny Kantek, córki Wojciecha i Józefy, urodzonej 15 października 1910 r. w Ciemierowie, na południowy wschód od Poznania. Od 1931 r. pracowała w Warszawie jako krawcowa. W 1941 r. niemieccy okupanci zmusili ją do robót przymusowych. Najpierw pracowała jako „niewykwalifikowana robotnica" w fabryce, a następnie jako pomoc kuchenna w administracji niemieckiej policji. Prawdopodobnie została aresztowana w czasie Powstania Warszawskiego. 18 września 1944 r. Gestapo przetransportowało ją do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Niespełna miesiąc później została przeniesiona przez SS do Helmstedt-Beendorf, podobozu obozu koncentracyjnego Neuengamme. Około 2500 kobiet wykonywało tam roboty przymusowe w podziemnych zakładach produkcyjnych niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. W dokumentach występuje również pod nazwiskiem Stanisława Kautek. Jej dalszy los pozostaje nieznany. Arolsen Archives przechowują jej biżuterię i zegarek kieszonkowy.

Rudolf Zilske

Poszukujemy krewnych Rudolfa Zilske, urodzonego 2 kwietnia 1917 r. w Berlinie. Był kawalerem, z zawodu – robotnikiem maszynowym. Ostatni adres zamieszkania w Berlinie to An der Spandauer Brücke 6. 2 marca 1944 r. Gestapo wysłało młodego mężczyznę jako więźnia politycznego do obozu koncentracyjnego Mauthausen, gdzie musiał wykonywać roboty przymusowe w podobozie Ebensee. Powód jego zatrzymania nie jest znany. W połowie września 1944 r. został przeniesiony do obozu sanitarnego. Mimo zmniejszonych racji żywnościowych, fatalnych warunków higienicznych i złego traktowania Rudolf Zilske przeżył kolejne miesiące i w listopadzie 1944 r. został deportowany do obozu koncentracyjnego Dachau. Kilka dni później jego nazwisko pojawia się na liście transportowanych do obozu koncentracyjnego Auschwitz. Jest mało prawdopodobne, że przeżył transport i późniejsze uwięzienie. Arolsen Archives przechowują jego zegarek kieszonkowy.

Nastoletni więźniowie KL Buchenwald za ogrodzeniem z drutu kolczastego po wyzwoleniu obozu, kwiecień 1945 r. Fotografia pochodzi z tzw. „albumu Buchenwaldu", który przygotowała armia amerykańska w celu udokumentowania zbrodni reżimu nazistowskiego. Wykorzystywano go jako materiał dowodowy w trakcie procesów norymberskich. Niewielka liczba egzemplarzy tego albumu, zawierająca certyfikowane odbitki fotograficzne, została wyprodukowana w limitowanej edycji. Jeden z takich albumów jest przechowywany w Arolsen Archives.

Obozy koncentracyjne

1 Auschwitz
2 Bergen-Belsen
3 Buchenwald
4 Dachau
5 Flossenbürg
6 Groß-Rosen
7 Herzogenbusch
8 Hinzert (obóz specjalny SS)
9 Kauen
10 Mauthausen
11 Mittelbau-Dora
12 Natzweiler-Struthof
13 Neuengamme
14 Niederhagen
15 Plaszow
16 Ravensbrück
17 Riga-Kaiserwald
18 Sachsenhausen
19 Stutthof
20 Warschau

Obozy zagłady

1 Auschwitz-Birkenau
2 Belzec
3 Kulmhof
4 Majdanek
5 Maly Trostinez
6 Treblinka
7 Sobibor

Filie obozów koncentracyjnych, czyli podobozy

Mapa przedstawia granice Rzeszy Niemieckiej przed rozpoczęciem wojny w 1939 r.; spis miejsc jest niekompletny

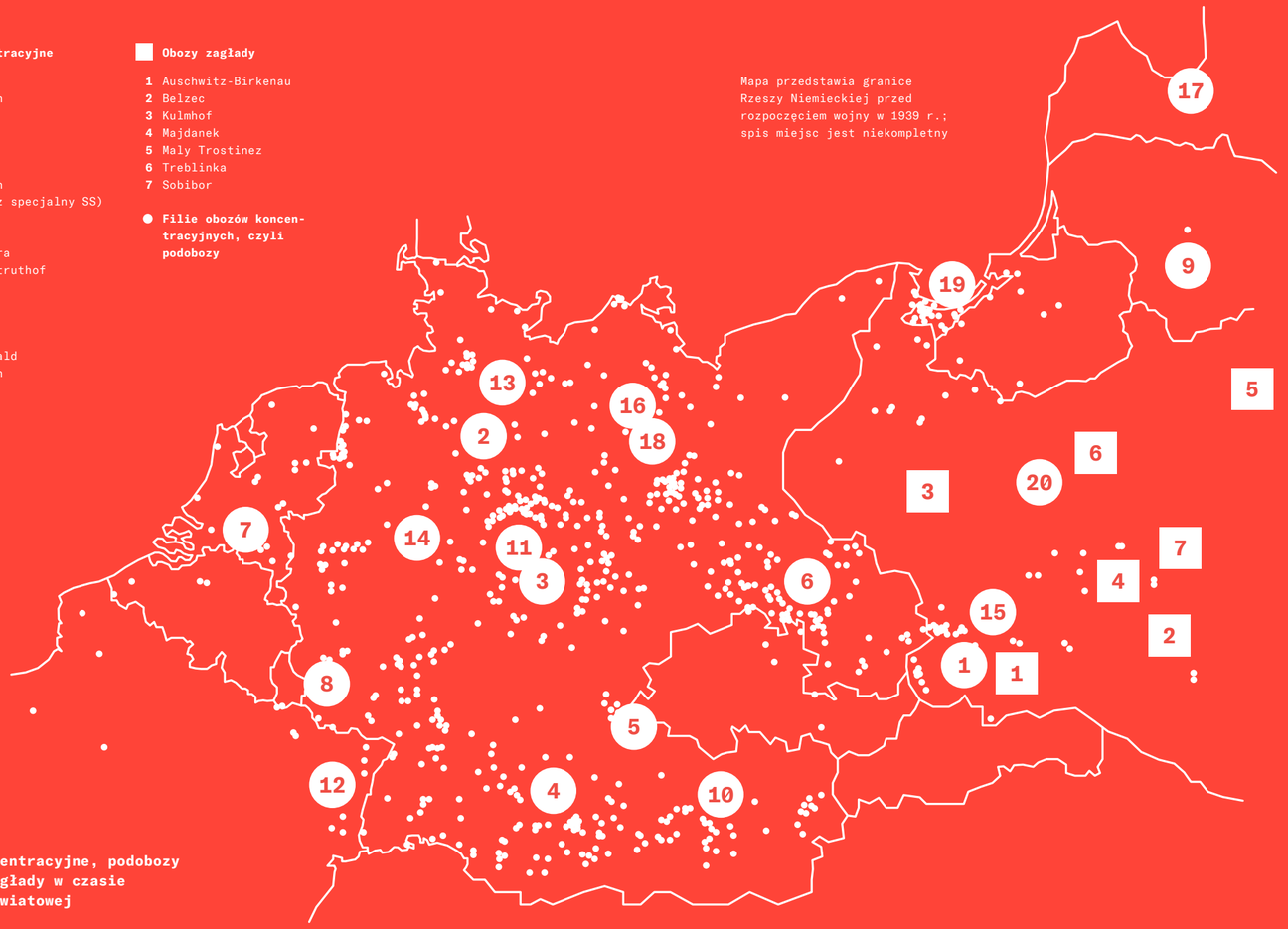

Obozy koncentracyjne, podobozy i obozy zagłady w czasie II wojny światowej

Miejsca terroru i przemocy

Większość rzeczy osobistych, tzw. Effekten, przechowywanych w Arolsen Archives pochodzi z obozu koncentracyjnego Neuengamme w Hamburgu. W kwietniu 1945 r. komendant obozu kazał zniszczyć przedmioty i odzież więźniów. Po wyzwoleniu obozu brytyjscy żołnierze zabezpieczyli wszystko w północnych Niemczech. Zachowały się również przedmioty osobiste z obozów koncentracyjnych Dachau i Bergen-Belsen.
Od 1933 r. obozy koncentracyjne były w hitlerowskich Niemczech miejscami terroru i przemocy. Strażnicy bili, poniżali i mordowali. Do tego dochodził głód, praca przymusowa i fatalne warunki higieniczne. Po napaści na Polskę i rozpętaniu wojny w 1939 r. naziści nadal rozbudowywali sieć obozów koncentracyjnych – także na zajętych obszarach. SS zaczęło deportować do obozów koncentracyjnych coraz więcej osób z wielu krajów europejskich. Zimą 1941/42 niemieccy okupanci założyli wiele obozów zagłady na terenie Polski i Białorusi, w których systematycznie mordowali europejskich Żydów. Wśród zamordowanych było około trzech milionów polskich Żydów.

Podróż, jaką odbyły depozyty

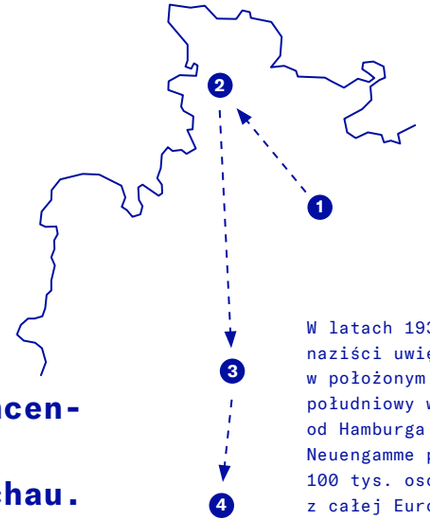

Większość rzeczy osobistych, przechowywanych w Arolsen Archives, pochodzi z obozu koncentracyjnego Neuengamme, część – z obozu koncentracyjnego Dachau. Dzięki licznym zbiegom okoliczności, przedmioty te zachowały się i trafiły do Bad Arolsen.

W latach 1939-1945 naziści uwięzili w położonym na południowy wschód od Hamburga KL Neuengamme ponad 100 tys. osób z całej Europy. Obóz ten, wraz z 85 podobozami, stał się największym obozem koncentracyjnym w północno-zachodnich Niemczech. W sumie w obozie macierzystym i podobozach zginęło co najmniej 42,9 tys. osób.

1 Neuengamme
2 Lunden
3 Stadthagen
4 Arolsen

Ich właściciele byli głównie więźniami politycznymi i robotnikami przymusowymi, którzy trafili do obozów koncentracyjnych. Pochodzili z ponad 30 różnych państw, w większości z Europy Środkowej i Wschodniej. Około 900 depozytów należało do osób z Polski. W zbiorach znajduje się 348 przedmiotów należących do osób z byłego Związku Radzieckiego – co najmniej 60 pochodziło z terenów obecnej Ukrainy. Większość z nich została wywieziona do Rzeszy na roboty przymusowe i uwięziona w obozach koncentracyjnych. Zachowało się niewiele przedmiotów żydowskich więźniów obozów – większość należała do węgierskich Żydów, których nie mordowano, ale w ostatnich miesiącach wojny wywożono do Neuengamme na roboty przymusowe. Nie przetrwały natomiast prawie żadne rzeczy osobiste należące do Sinti i Romów. Wiele osób z tej grupy prześladowanych zostało zamordowanych w obozach zagłady, a ich mienie zapełniło skarbiec nazistowskich Niemiec. Oprócz przedmiotów z Neuengamme i Dachau, w zbiorach Arolsen Archives znajdują się również mniejsze zbiory przedmiotów z obozu koncentracyjnego Bergen-Belsen, a także z więzienia Gestapo w Hamburgu. Gdy alianci zbliżyli się ze wszystkich stron do Trzeciej Rzeszy, naziści próbowali likwidować dowody i zacierać ślady zbrodni. Tak działali w wielu różnych miejscach. Zniszczyli dokumenty, a w niektórych przypadkach zatarli miejsca mordów. Nie chcieli też, żeby osoby ocalałe z obozów koncentracyjnych wpadły w ręce wroga. Tak więc niemieccy okupanci czyścili obozy i wysyłali więźniów na marsze śmierci, aby odsunąć ich od zbliżającego się frontu. Podczas ewakuacji obozu koncentracyjnego Neuengamme szef administracji obozowej SS Sturmbannführer Christoph-Heinz Gehring rozkazał swojemu podwładnemu Franzowi Wulfowi znaleźć miejsce, w którym można byłoby przechować mienie więźniów Neuengamme oraz podobozów. Wulf udał się do swojego rodzinnego miasta Lunden na wybrzeżu Morza Północnego i zorganizował kryjówkę – kręgielnię w lokalnym pubie. Wkrótce po wyzwoleniu brytyjska armia odzyskała mienie więźniów. W 1948 r. przedmioty te zostały przekazane do Centralnej Ewidencji Roszczeń (od 1955 r. działającej jako Administracyjny Urząd ds. Rewindykacji Wewnętrznych), której powierzono zadanie zwrotu przedmiotów ich właścicielom. W Dachau za zarządzanie depozytami odpowiadali sami więźniowie. Wiele rzeczy zostało zwróconych bezpośrednio ocalałym. Ale nie zawsze było to możliwe. Szczególnym wyzwaniem był na przykład zwrot depozytow więźniom z rozproszonych podobozów. Rzeczy osobiste osób przebywających w Bergen-Belsen znaleziono w fatalnym stanie w filii Banku Rzeszy w Lüneburgu. Zostały one splądrowane i celowo zniszczone. Zaledwie w około 100 przypadkach można było połączyć te przedmioty z konkretnymi osobami. Około 4,7 tys. kopert z depozytami, które po drodze przeszły przez wiele instytucji, zostało w 1963 r. przywiezionych do Arolsen. Wtedy też Arolsen Archives rozpoczęły poszukiwania prawowitych właścicieli – ocalałych lub ich rodzin. Po serii początkowych sukcesów, wysiłki związane z poszukiwaniami w latach 70. stopniowo zaczęły słabnąć. W ciągu następnych dekad niewiele przedmiotów znalazło drogę do rąk właścicieli. Dopiero, gdy w 2016 r. zainicjowano kampanię #StolenMemory, Arolsen Archives wróciły do tego zadania i podjęły aktywne starania w celu odnalezienia rodzin i zwrotu przedmiotów. Obecnie w Arolsen Archives znajduje się wciąż około 2,5 tys. kopert z rzeczami po byłych więźniach, których rodzin nadal szukamy.

Powyżej: Magazyn na rzeczy osobiste w obozie koncentracyjnym Buchenwald, 1943 r. (Musée de la Résistance et de la Déportation de Besançon, Francja). **W środku:** Okulary należące do więźniów obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau. Musieli je oddać, zanim zostali zamordowani w komorach gazowych, 1945 r. (United States Holocaust Memorial Museum, dzięki uprzejmości Philipa Vocka, zdjęcie nr 14877). **Poniżej:** Były więzień Walter Cieślik w ubraniu więźnia przy swoim biurku w Międzynarodowym Biurze Informacji w Dachau po wyzwoleniu obozu, 1945 r. (DaA F 1832/33281/Dachau Concentration Camp Memorial Site).

Maria Holowko

Poszukujemy krewnych Marii Holowko, urodzonej 29 października 1926 roku w Posiołoku w obwodzie dniepropetrowskim w Ukrainie. Maria miała rodzeństwo – Griszę i Olję. Gdy skończyła 15 lat, niemieccy okupanci wywieźli ją do Niemiec, gdzie musiała wykonywać pracę przymusową w walcowni huty Siegerland w powiecie Siegen. Również jej siostra Olja była robotnicą przymusową. Po zakończeniu wojny Maria leczyła się w szpitalu uniwersyteckim w Marburgu. Jej przyjaciółka Nina pisała do niej na oddziale szpitalnym: „Co się z nami stanie? Ale cóż, droga przyjaciółko, nie smuć się, wkrótce wrócimy razem do domu“. Maria zmarła w Marburgu 29 czerwca 1945 roku w wieku 18 lat w wyniku wyniszczenia pracą przymusową. Arolsen Archives przechowują jej depozyt w postaci licznych zdjęć i czułych dedykacji. Znajomi i rodzina nazywali ją Marusią.

Uzupełniające materiały edukacyjne na temat #StolenMemory

Zarówno zachowane przedmioty osobiste, jak i dokumenty z Arolsen Archives pomagają czynić życie i losy poszczególnych ofiar bardziej namacalnymi. Zasoby te zachęcają młodych ludzi do angażowania się w szkole oraz w ramach innych edukacyjnych form w naukę bazującą na badaniach. Towarzyszące kampanii #StolenMemory uzupełniające materiały edukacyjne składają się z trzech odrębnych jednostek dydaktycznych. Każda z nich, w połączeniu ze wstępem, może być omówiona podczas jednej lekcji. Trzy jednostki stanowią z kolei wystarczający materiał na całodzienne warsztaty. Zasoby te mogą być wykorzystane zarówno do przygotowania uczniów do odwiedzenia wystawy, jak i niezależnie.

Materiały można pobrać nieodpłatnie na stronie stolenmemory.org/pl/.

Dołącz do nas!

#StolenMemory to kampania zbudowana wokół przedmiotów osobistych więźniów obozów koncentracyjnych. Rzeczy te były zabierane przez nazistów osobom bezprawnie więzionym i prześladowanym w obozach. Wspólnie z wolontariuszami z całej Europy szukamy ocalałych lub krewnych ofiar. Z powodzeniem! Od momentu zainicjowania #StolenMemory setki rodzin odzyskały własność swoich bliskich. Pomóż nam oddać skradzione pamiątki prawowitym właścicielom! To wyścig z czasem. W naszym Archiwum Cyfrowym znajdziesz zdjęcia wszystkich przedmiotów osobistych przechowywanych w Arolsen Archives oraz nazwiska ich właścicieli. Poszukiwania możesz prowadzić bezpośrednio na podstawie nazwisk.

aroa.to/effects

Na naszej stronie internetowej zebraliśmy szereg przydatnych wskazówek i porad ułatwiających prowadzenie poszukiwań.

aroa.to/wez-udzial

Przydatna może być także mapa z miejscem urodzenia i ostatnim miejscem pobytu właściciela przedmiotu.

aroa.to/map

Daniel Schwarz

Poszukujemy krewnych Daniela Schwarza, urodzonego 7 kwietnia 1901 r. w Budapeszcie. Po zajęciu Węgier w marcu 1944 r. rozpoczęły się tam deportacje Żydów. Niemieccy okupanci przy udziale kolaborantów deportowali do Auschwitz około 430 000 osób. Wiele z nich zostało tam zamordowanych. Później nastąpiły transporty do innych obozów. Wraz z 880 Żydami z Budapesztu narodowi socjaliści deportowali do obozu koncentracyjnego Neuengamme także Daniela Schwarza. SS zarejestrowało go tam w listopadzie 1944 r. pod numerem 65 217. Zmarł 17 marca 1945 r. w podobozie w Bremie, gdzie węgierscy Żydzi wykonywali roboty przymusowe przy budowie bunkra okrętów podwodnych Valentin. SS systematycznie przydzielało żydowskich więźniów do najcięższych brygad roboczych. Alianci pochowali jego prochy. Nie znaleźli jednak żadnych krewnych, których mogliby poinformować o jego śmierci. Arolsen Archives przechowują zegarek kieszonkowy Daniela Schwarza.

#Odnalezieni

Kim byli więźniowie?

Gdy w 1945 r. alianci wyzwolili obozy koncentracyjne, znaleźli tam ludzi różnych narodowości, przeważnie z Europy Środkowej i Wschodniej.
Byli wśród nich zarówno bezprawnie aresztowani cywile, jak i przeciwnicy polityczni i członkowie antyhitlerowskiego ruchu oporu. Do tego również aresztowani robotnicy przymusowi oraz osoby ocalałe żydowskiego pochodzenia.
Naziści więzili w obozach koncentracyjnych ludzi, którzy z ich perspektywy stanowili rzekome zagrożenie dla „narodu i państwa". Bez wyroku sądu i na czas nieokreślony. Reżim hitlerowski prześladował przeciwników politycznych, jak również osoby, które nie pasowały do jego wyobrażenia „wspólnoty narodowej": przede wszystkim ludność żydowską oraz Sinti i Romów, a także homoseksualistów i świadków Jehowy. Do nich dołączyły osoby trzymające się na uboczu społeczeństwa, napiętnowane jako „aspołeczne". W Polsce i Związku Radzieckim Niemcy prowadzili motywowaną pobudkami rasistowskimi wojnę połączoną z eksterminacją ludności cywilnej.
W Powstaniu Warszawskim latem i jesienią 1944 r. zginęło około 180 000 Polaków; kolejne 60 000 naziści deportowali do niemieckich obozów koncentracyjnych.

Peter Will

Naziści aresztowali Petera Willa, holenderskiego bojownika ruchu oporu, w grudniu 1943 r. Gdy dowiedział się o planowanym transporcie do obozu koncentracyjnego, napisał list pożegnalny. Jednak list ten dotarł do jego synów dopiero w roku 2015, wraz z wieloma fotografiami rodzinnymi: „Było to dla nas bardzo emocjonalne przeżycie. Nie spodziewaliśmy się tego".

Rodzina nie chce pokazać listu, ani rozmawiać o jego treści. Ta późna wiadomość od ojca okazuje się zbyt osobista. Peter Will zginął na krótko przed wyzwoleniem obozu podczas transportu kolejowego, który brutalnością nie ustępował marszom śmierci. Miał za sobą wielomiesięczne roboty przymusowe, które wykonywał w podobozie obozu koncentracyjnego Neuengamme.

Joop Will
syn
Petera Willa

Dla nas historia nigdy się nie kończy

Joop Will otrzymał list pożegnalny napisany przez jego ojca Petera Willa ponad 70 lat temu. To była bardzo wzruszająca chwila.

Zobacz rozmowę wideo z synem Petera Willa. Skorzystaj z kodu QR.

To jest list od mojego ojca. Otrzymaliśmy go 70 lat po jego śmierci. Teraz wiemy, że zdążył się z nami pożegnać. Tata działał w ruchu oporu. Przygotowywał broszury i ratował pilotów, którzy się rozbili. Jeśli byli ranni, opiekował się nimi w naszym domu. Nie wiedzieliśmy o tym. Wszystko to działo się pod podłogą naszego salonu. Tata został złapany i zabrany z naszej rodziny w 1943 r. Doświadczał potwornych rzeczy. Najpierw deportowano go do Arnhem. Z Arnhem został przewieziony do obozu koncentracyjnego Amersfoort, a następnie pociągiem dotarł do znacznie większego obozu – Neuengamme. Następnie ponownie deportowano go z Neuengamme. Był w pociągu, w bydlęcym wagonie – tam umarł. Razem z nim w tym wagonie zginęło około 120 innych osób. Kiedy dostajesz coś takiego, przypomina ci to o wszystkich okropnościach wojny. Przypomina, że ludzie nie mieli już prawa do własnego zdania. Musimy zadbać o to, by to się nigdy nie powtórzyło. Musimy zadbać o to, by już nigdy żaden reżim nie zmuszał małych dzieci do dorastania bez ojca, matki, braci i sióstr.

Joop Will ze zdjęciami przedstawiającymi jego i jego braci. Te fotografie miał przy sobie ojciec, gdy zatrzymali go naziści. Takie zdjęcia dzieci ustawionych równo obok siebie robiono każdego roku.

Pochodzę z Poznania. Miałam 16 lat, gdy zostałam zatrzymana w drodze do szkoły.

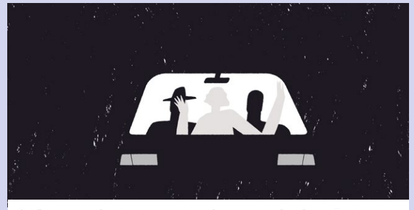

Siłą wepchnięto mnie do samochodu. Dziś nazwalibyśmy to porwaniem. A później mnie zamknęli i zaczęły się przesłuchania.

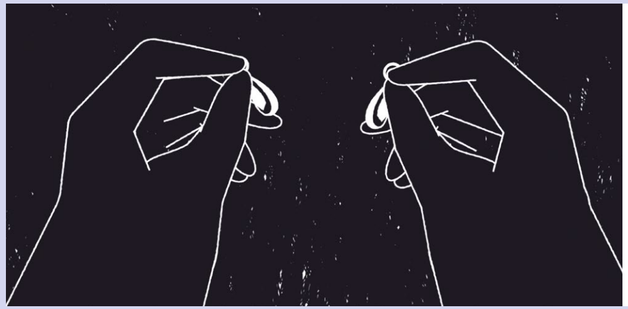

Miałam przy sobie parę kolczyków, które dostałam od mamy. Wszystko mi zabrali. Przenosili mnie z obozu do obozu.

Wyszliśmy na wolność wiosną 1945 r. Jestem ogromnie wdzięczna Brytyjczykom, że dzięki nim mogłam się znowu poczuć jak człowiek.

Codziennie przez obóz przeprowadzano niemieckich jeńców wojennych. Ich stan był zły. Robiło mi się ich żal.

Codziennie, przez płot, rozmawiałam z jednym z nich. Nikomu się to nie podobało. Więc uciekliśmy. Helmut i ja. Przeszliśmy pieszo drogę do Würzburga. Zaczęliśmy wspólnie budować życie od nowa.

Czy ludziom przeszkadzało to, że jestem Polką? Tak. Czy mój niemiecki był na początku śmieszny? Oczywiście. Ale udowodniłam im wszystkim. Mój mąż był zawsze bardzo ze mnie dumny.

A kolczyki – te, które dostałam od mamy – również znalazły drogę powrotną do mnie. Mojej rodzinie przypominają dziś, że byłam kiedyś młodą dziewczyną. Tą, które przetrwała.

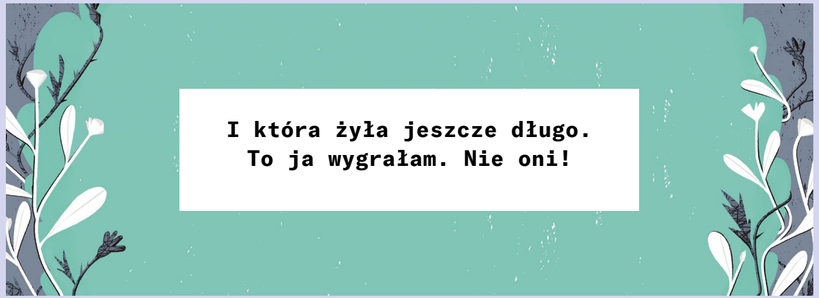

Para delikatnych kolczyków symbolizuje wielką niesprawiedliwość, z jaką spotkała się Helena Poterska. Jako nastolatka została w listopadzie 1941 r. aresztowana przez Gestapo i deportowana. Nigdy się nie dowiedziała, z jakiego powodu.

Więcej o Helenie Poterskiej oraz losach innych osób możesz się dowiedzieć, odwiedzając stronę stolenmemory.org/pl/.

Helena Poterska miała 16 lat, gdy w listopadzie 1941 r., w drodze do szkoły, zatrzymało ją Gestapo. Nigdy nie dowiedziała się, z jakiego powodu. Najpierw zabrano ją do Fortu VII w Poznaniu, w którym Gestapo urządziło więzienie i obóz przejściowy – obiekt ten był również znany jako obóz koncentracyjny Posen. Następnie została przydzielona do robót przymusowych, początkowo do łatwiejszej pracy, ponieważ jej zadaniem było malowanie porcelany. Dokumenty zachowane w Arolsen Archives wskazują, że naziści przenieśli ją do obozu koncentracyjnego Neuengamme po Ravensbrück, i że została tam zarejestrowana jako więźniarka 31 sierpnia 1944 r. Helena Poterska myślała, że nadal jest w Ravensbrück, ale w innym podobozie. Cierpienie było wszędzie takie samo. Po deportacji do obozu koncentracyjnego Ravensbrück jako „robotnicy fabrycznej" – co było eufemistycznym określeniem używanym w ewidencji więźniów obozów koncentracyjnych – naziści skierowali ją do pracy w przemyśle wojennym, teraz już jako „więźnia politycznego". W 2018 r. Arolsen Archives udało się odnaleźć córkę Heleny Poterskiej – Christinę i zwrócić jej kolczyki mamy. Oto kilka wspomnień córki: „Moja mama mówiła, że nigdy nie zapomni krzyków w obozie. Mówiła nam, że była w pięciu różnych obozach. Przez całe życie cierpiała z powodu tych straconych lat, rozłąki z rodziną i z domem. Przeżyła traumę – nie ma co do tego wątpliwości". Kolczyki zabrano jej w Poznaniu w 1941 r. Wróciły do córki dlatego, że nazistowska biurokracja funkcjonowała bez zarzutu do samego końca. Przenoszono je z jednego miejsca prześladowań do następnego, aż dotarły do obozu koncentracyjnego Neuengamme. Po 1945 r. część rzeczy osobistych więźniów KL Neuengamme została odkryta przez aliantów w Lunden – małym miasteczku na terenie Szlezwiku-Holsztynu. Helena miała 20 lat, kiedy wyszła na wolność. 25 stycznia 1947 r. wyszła za mąż za Helmuta Friedricha Gutlebera. Poznała go w Salzgitter, gdy mieszkała w obozie dla dipisów. On przebywał w brytyjskim obozie jenieckim. Pokonali pieszo całą drogę do Würzburga, gdzie mieszkała jego rodzina. Córka wspomina, że na początku życie nie było łatwe dla młodej Polki. "Pamiętam, że jako dzieci musieliśmy robić zakupy dla mamy, dopóki nie nauczyła się biegle mówić po niemiecku. Wcześniej spotkała się z dużym odrzuceniem. Ale mój ojciec zawsze był dumny z mamy, że jest taka odważna". Kolczyki Heleny z jasnoczerwonymi kamieniami ma teraz jej córka. „Mogę sobie wyobrazić, jak pięknie musiały wyglądać na niej te kolczyki. Była bardzo ładną dziewczyną".

#StolenMemory interaktywnie

Podczas zwiedzania wystawy możesz pobrać aplikację rozszerzonej rzeczywistości na swojego smartfona. Uzyskasz wówczas dostęp do wideoportretów krewnych, którzy opowiedzą ci o losach prześladowanych i wytłumaczą, jakie znaczenie miał dla nich zwrot rzeczy osobistych ich bliskich. Aplikację #StolenMemory możesz znaleźć w App Store lub Play Store i bezpłatnie zainstalować. Skieruj swojego smartfona na właściwe zdjęcie na wystawie, by uzyskać bezpośredni dostęp do filmów. Strona stolenmemory.org/pl/ stanowi uzupełnienie aplikacji i umożliwia odbiorcy pogłębienie wiedzy na temat losów właścicieli depozytów. Animowane filmy wideo ukazują historie trojga więźniów obozów koncentracyjnych i zachęcają do zainteresowania się tematem prześladowań nazistowskich zwłaszcza młodszych odbiorców. Na stronie internetowej można również znaleźć wizualizacje 3D wybranych pamiątek, filmy z przekazania przedmiotów osobistych rodzinom i szeroki wachlarz uzupełniających materiałów edukacyjnych.

Wiesława Brzyś

„Moja matka była szykowną kobietą, przywiązującą wagę do eleganckiego wyglądu". Świadczą o tym osobiste przedmioty Wiesławy Brzyś, które zostały jej odebrane przez nazistów podczas przyjęcia do obozu koncentracyjnego: złoty zegarek na rękę, bursztynowa bransoleta i broszki. W końcu pamiątki te trafiły do rąk córki Wiesławy i jej rodziny. Niemiecki okupant deportował zaledwie 15-letnią Wiesławę Brzyś z Warszawy do Wiednia na roboty przymusowe. Dzięki zaangażowaniu swojego ojca powróciła jednak do Polski. Podczas Powstania Warszawskiego w roku 1944 Wiesława i jej rodzice zostali zesłani do obozu koncentracyjnego Stutthof. SS przetransportowało matkę i córkę do podobozu Hannover-Langenhagen, a krótko przed zakończeniem wojny do Bergen-Belsen. Tam doczekały wyzwolenia przez armię brytyjską. Niestety, jej ojciec zginął w obozie.

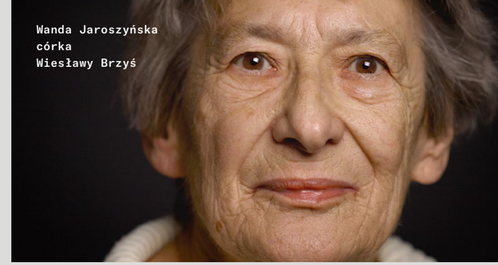

Wanda Jaroszyńska
córka
Wiesławy Brzyś

Kochała bursztyny

Wanda Jaroszyńska była bardzo zaskoczona, gdy ponad 70 lat po zakończeniu wojny skontaktowano się z nią w sprawie biżuterii należącej do jej mamy Wiesławy Brzyś.

Zobacz rozmowę wideo z córką Wiesławy Brzyś. Skorzystaj z kodu QR.

Kiedy zobaczyłam te rzeczy, od razu miałam przeczucie, że mogły należeć do mojej mamy, bo kochała bursztyny. Często mówiła, że jej dzieciństwo skończyło się w 1936 r., kiedy wraz z rodzicami przeprowadziła się do Warszawy. Podczas wojny skończyła szkołę podstawową, a potem urząd pracy skierował ją do pracy w Niemczech. Ostatecznie trafiła do Wiednia, gdzie zamieszkała ze starszą, samotną, bardzo uprzejmą panią. Ale jej rodzice, a moi dziadkowie, nie wiedzieli, co się z nią stało. Zdołali ją jednak wykupić. Sprowadzili ją, ale była to decyzja, której później bardzo żałowali. Kiedy w 1944 r. wybuchło Powstanie Warszawskie, ich dzielnicę zajęli niemieccy żołnierze. Zabrali wtedy moją mamę, babcię i dziadka do KL Stutthof. Mama bardzo mało opowiadała o wojnie i o obozie. Pamiętała jedynie, że opuszczała Stutthof pieszo, w zimie, i że było wtedy dużo śniegu. Powiedziała, że był to potworny marsz. W KL Bergen-Belsen pracowała w fabryce zbrojeniowej. Z końcem kwietnia obóz wyzwolili Brytyjczycy. Mama i babcia nie wiedziały, co się stało z dziadkiem. Babcia mówiła mi, że kiedy szukali go przez Polski Czerwony Krzyż, otrzymali informację, że więźniowie zostali załadowani na statki przed przybyciem zbliżającego się frontu i utonęli na Morzu Bałtyckim. Mój dziadek był prawdopodobnie wśród więźniów.
Szczerze mówiąc, byłam zdumiona, że ponad 70 lat później ludzie są gotowi i chętni podejmować ten cały wysiłek w celu odnalezienia czyjejś rodziny i zwrócenia pamiątek potomkom. Dla samej właścicielki było już niestety za późno.

Braulia Cánovas Mulero

„Nigdy nie pomyślałabym, że otrzymamy przedmioty należące do mojej mamy”, powiedziała Marie-Christine Jené. „Chciałabym, żeby jeszcze żyła i mogła cieszyć się tą chwilą”. Braulia Cánovas Mulero urodziła się w 1920 roku w Alhama de Murcia. Wraz z rodzicami uciekła przed reżimem Franco pod koniec hiszpańskiej wojny domowej. Miała 20 lat, gdy dołączyła do francuskiego ruchu oporu przeciwko niemieckim okupantom. Narodowi socjaliści aresztowali ją w 1943 roku i deportowali najpierw do obozu dla kobiet w Ravensbrück, a następnie do podobozu Hanover-Limmer. Braulia musiała tam wykonywać pracę przymusową dla producenta opon Continental. Na krótko przed końcem wojny SS wysłało kobiety z tego obozu w marszu śmierci do obozu koncentracyjnego Bergen-Belsen. Braulia cudem przeżyła – później otrzymała we Francji prestiżowe nagrody za swoją działalność w ruchu oporu. Zmarła w Barcelonie w 1993 roku.

Pamięć jest wolnością

Dla Marie-Christine Jené zwrot zegarka i obrączki mamy jest częścią układanki w kulturze europejskiej pamięci.

Zobacz rozmowę wideo z córką Braulii Cánovas Mulero. Skorzystaj z kodu QR.

Po ucieczce z Hiszpanii moja matka dołączyła do ruchu oporu. Została zadenuncjowana i przyszło po nią Gestapo. Zabrali ją do Ravensbrück. To był straszny obóz: eksperymenty medyczne na więźniach, niewiedza, czy następnego dnia zostaniesz zagazowany.
Opowiadała mi, że codziennie się myła. Higieną starała się dodać sobie sił. Szyła też staniki dla siebie i innych kobiet, aby przywrócić im trochę godności. Kiedy przybyła do Bergen-Belsen, zobaczyła coś w rodzaju góry - ogromnej góry o strasznym zapachu. Więźniowie pytali: „Co to jest?”. Była to góra trupów. Głęboko zaniepokoiła ją ta dantejska wizja. Po marszu śmierci moja mama przez miesiąc była w śpiączce, prawie martwa. Ale miała szczęście, bo trafiła na dobrego rumuńskiego rolnika, który ją polubił. Każdego dnia przynosił jej miskę mleka. Próbowała wrócić do normalnego życia. Ale normalne życie nie było łatwe: została zupełnie sama. W 1947 roku poznała mojego ojca – to była prawdziwa miłosna historia. Mój ojciec również uciekł przed hiszpańską wojną domową. Udało im się stworzyć rodzinę i przekazać nam, dzieciom, wiele wartości.
Pamięć o narodzie to także wolność tego narodu. Pielęgnowanie tej pamięci w różnych państwach i w naszej Europie, to też pielęgnowanie pamięci o wszystkich ludziach, którzy żyli, którzy cierpieli – to jest coś bardzo istotnego.

Braulia Cánovas Mulero po wojnie.

Engelmar Unzeitig

Ojciec Engelmar Unzeitig, który na chrzcie otrzymał imię Hubert, zmarł w marcu 1945 r. w obozie koncentracyjnym Dachau. Zaraził się tyfusem, opiekując się chorymi współwięźniami. Jego zegarek kieszonkowy i dwa medaliki zakonne należą do zaledwie kilkuset zachowanych przedmiotów osobistych z tego obozu koncentracyjnego.

Duchowny został aresztowany przez nazistów w kwietniu 1941 r. W czerwcu tego samego roku został deportowany do Dachau. Powodem aresztowania było publiczne stawanie w obronie prześladowanych Żydów. W czerwcu 2016 r. dwaj współbracia zakonni Zgromadzenia Misjonarzy z Mariannhill z Würzburga odebrali rzeczy osobiste ojca Engelmara.

O Arolsen Archives

Arolsen Archives to największe na świecie archiwum ofiar i ocalałych z okresu narodowego socjalizmu. Przechowywane są w nim oryginalne dokumenty dotyczące więźniów obozów koncentracyjnych, deportacji, pracy przymusowej oraz historie ocalałych. Zbiór gromadzący informacje na temat około 17,5 miliona osób został wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Obejmuje on dokumenty dotyczące różnych grup ofiar nazistowskich prześladowań i stanowi ważne źródło wiedzy dla dzisiejszego społeczeństwa. Wkrótce nie będzie już żadnych ocalałych ani świadków tamtych czasów, którzy mogliby opowiedzieć swoją historię. Dlatego ważne jest, aby pozwolić przemówić oryginalnym dokumentom, stanowiącym świadectwo dla przyszłych pokoleń. Arolsen Archives udostępniają wiec swoje zbiory online, by ludzie na całym świecie mogli z nich korzystać.

collections.arolsen-archives.org

Archiwum nie tylko stanowi świadectwo zbrodni nazistowskich, ale także pokazuje, do czego prowadzą skrajny ekstremizm, dyskryminacja i nienawiść.

Arolsen Archives
International Center on Nazi Persecution
Große Allee 5-9
34454 Bad Arolsen
Niemcy
T +49 5691 629-0
F +49 5691 629-501
E pr@arolsen-archives.org

arolsen-archives.org/pl/
stolenmemory.org/pl/

Obserwuj nas
facebook.com/arolsenarchives
facebook.com/groups/arolsenarchivespl
instagram.com/arolsenarchives
twitter.com/arolsenarchives
tiktok.com/@arolsenarchives

United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization

Arolsen Archives
Inscribed on the International Register in 2013
Memory of the World

Arolsen Archives są wspierane przez:

Die Beauftragte der Bundesregierung für Kultur und Medien

Nasi partnerzy projektu:

Federal Foreign Office

DEON.PL

АКЦІЯ СПОКУТИ ЗАРАДИ МИРУ